KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 14-go Stycznia 1867 r. | № 11. | Lat 46. | Dnia 2 (14) Stycznia 1867 r.

Poniedziałek. | Rano zimna st. 4, w połud. z. st 2. Wysok. wody st. 3 c. 6; (Ubywa). | Wschód Słońca g. 8 m. 6 Zachód „ 4 „ 13 | Jutro, Ś-go Pawła 1-go Pustelnika.

— Wczoraj, w czasie Wotywy, w kaplicy Literackiej, przy kościele Archikatedralnym Śgo Jana, liczny chór amatorów odśpiewał Mszę Müllera. Na Graduale Duet na Sopran i Alt z tejże Mszy, wdzięcznemi głosy wykonały dwie siostry, amatorki, Panny Bor.; Benedictus Chwaliboga odśpiewał sam autor. Też same śpiewy powtórzone zostały w czasie Summy, w kościele Śgo Marcina, przy ulicy Piwnej.—Podczas Summy w Archikatedrze, chóry Instytutu Muzycznego wykonały Mszę Brosiga, na Graduale Chórał z „Paulusa", Mendelsohna, a na Offertorjum „O Salutaris" Rossiniego.—W kościele Śgo Krzyża wykonano Mszę Pernsteinera, na Graduale „Chór" Webera, na Offertorjum „W Imię Ojca", Krogulskiego, a na Benedictus „Beatus vir", Elsnera. — W kościele N. Marji P. Łaskawej, przy ulicy Śto-Jańskiej, wykonano Mszę Elsnera, Modlitwę Gordigianiego (solo alt) i Modlitwę Roguskiego, którą pięknym swym basem odśpiewał Pan Prohazka.—W kościele Ś. Kazimierza na Nowem-Mieście, odśpiewano Mszę Elsnera Nr 4, Modlitwę Wnorowskiego i Modlitwę Tejchmana.

— *Magistrat miasta Warszawy* — Zawiadamia kontrybuentów, wnoszących do kass Magistratu opłaty gruntowe i opłaty osobiste od procederów, iż pobór tychże należności, z powodu rewizji pomienionych Kass Miejskich za cały rok 1866, na czas od dnia 2 (14) Stycznia do 11 (23) Stycznia włącznie 1867 roku, jak niemniej exekucje onych przez tenże czas wstrzymane zostają.— P. o Prezydenta, z upoważnienia, Radny Naczelnik Wydziału Administracyjnego, *Śliwowski*.—Za Naczelnika Kancellarji, *Sosonko*. (Dz. W.)

— *Warszawski Ober-Policmajster*.—W instrukcji o utrzymywaniu i prowadzeniu w Warszawie xiąg ludności obecnie obowiązującej, między innemi wskazany jest zarazem porządek wydawania biletów na wolne tu przemieszkiwanie niestałym mieszkańcom, z oznaczeniem oraz szczegółowem osób uwolnionych od opłaty za też bilety, które natomiast dla przekonania władzy policyjnej, iż od tejże opłaty za bilety na wolny pobyt są wolne, obowiązane zaopatrzyć się w stosowne świadectwa legitymacyjne, wyjaśniające ich zatrudnienie lub stan, na blankietach drukowanych przepisanej formy. Ponieważ w myśl rzeczonej instrukcji, świadectwa powyższe przez urzędników, ich rodziny, kształcącą się młodzież w zakładach naukowych, oraz terminatorów, co rok odnawiane być winny, a to z uwagi, iż od czasu wydania takowych, w położeniu tych osób mogły zmiany nastąpić, a tem samem pozbawić ich prawa do przemieszkiwania bez opłaty za bilety; przeto podając do wiadomości powszechnej, iż roczny termin powyższych świadectw kończy się z początkiem każdego roku, bez względu na czas w jakim wydane zostały. Wzywa: 1) Zwierzchność wszystkich władz tak cywilnych jako i wojskowych, znajdujących się w Warszawie, ażeby, każdego bez wyjątku ze swoich podwładnych, figurujących w xięgach niestałej tutejszej ludności, oraz ich żony i dzieci, a władze naukowe i przełożeni pensji rządowych i prywatnych, wszystką kształcącą się młodzież w nowe świadectwa legitymacyjne na rok 1867 zaopatrzyli. 2) Na starszych zgromadzeń kupców i wszelkich rzemiosł wkładam obowiązek, iżby także uczącą się w ich zakładach nietutejszą młodzież, do zgromadzenia zapisaną, również w świadectwa podobne na rok 1867 zaopatrzyli. Przełożonym zaś różnych fabryk i zakładów, do żadnego ze zgromadzeń nienależących, polecam ażeby dla utrzymywanej u siebie w nauce nie tutejszej młodzieży, wypisawszy na blankietach formy przepisanej wyżej wzmiankowane świadectwa, przedstawiali do podpisu właściwemu Komisarzowi Cyrkułowemu. 4) Blankiety na wyż rzeczone świadectwa legitymacyjne znajdują się w Wydziale Informacyjno-Adresowym podwładnego mi zarządu, o wysłanie których wypada odnosić się piśmiennie do tegoż wydziału, z dołączeniem jednocześnie opłaty po jednej kopiejce za każdy blankiet, jako zwrot na pokrycie kosztu na też blankiety wyłożonego. 5. Termin prekluzyjny do zaopatrzenia kwalifikujących się w świadectwa legitymacyjne, przeznaczam do dnia 18 (30) Stycznia 1867 roku, a jeżeli kto po tym terminie świadectwa powyższego posiadać nie będzie, to w myśl na początku wzmiankowej instrukcji i na zasadzie ogólnych prawideł, do płaty za bilet na wolny pobyt pociągniętym zostanie.—Warszawa, dnia 30 Grudnia (11 Stycznia) 1866/7 roku.—Orszaku Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, Jenerał-Major, *Własow*. (Gaz: Pol:).

— *Nadzorca Głównego Domu Kary*.—W fabryce tkackiej wyrobów konopnych przy tutejszym Domu Kary istniejącej, zatrudnienia więźni od lat kilku tak są urządzone, że produkcja ich pracy fabrycznej, nietylko pokrywała dotąd w zupełności potrzeby innych więzień w kraju, ale nadto, pozostawała każdorocznie pewna ilość drelichu, którą sprzedawano ryczałtem przez publiczną licytację. Nabywcą zwykle stawał się jeden z przemysłowców. Obecnie, fabryka nad potrzebę posiada takiego drelichu kilkanaście tysięcy arszynów, do wyprzedaży którego, władze zwierzchnie mnie upoważniły. Nabycie tego materjału, nawet w małych partjach, jako głównie na worki lub sienniki przydatnego, pociąga za sobą potrzebę szycia z niego tych przedmiotów. Ażeby i pod tym względem, zwłaszcza przy możności użycia na ten cel odpowiedniej siły rąk, ułatwić nabywcom możność kupna już gotowych do użycia, to jest poszytych worków, przysposabiać je odtąd będę na każde zamówienie, bez względu na ilość. Worki te, szczególniej dla rolników i przemysłowców, okażą się nader praktycznymi, gdyż użyty na nie drelich, z czystego włókna konopnego, pod dozorem biegłego Werkmajstra, cynowato-wyrabiany, trwałością, wszelkie inne, po składach prywatnych sprzedawane, niezawodnie przewyższy. Cena jednego worka, na który 4ry arszyny wychodzi drelichu, i w którym blizko 6 ćwierci zboża pomieścić się może, oznaczona na kopiejek srebr: 65. Worki mniejszego objemu, stosunkowo mniej będą kosztować, mianowicie: pięcio-ćwierciowy kop. sr: 61½, korcowy kop: 54 i t. d. Podając o tem do publicznej wiadomości nadmieniam, iż osoby interesowane, po bliższą informację osobiście w każdej porze dnia, lub piśmiennie franco zgłaszać się mogą do mnie, adresując: *do Nadzorcy Głównego Domu Kary przy ulicy Długiej Ner 563*. Interesant obowiązany jest, przy robieniu zamówień, złożyć na moje ręce ⅓ część wartości obstalunku, oznaczyć czas, w którym po odbiór zgłosić się pragnie, a przy odbiorze worków uiścić resztę należytości. Jako w instytucie Rządowym, wszelka, pod względem dobroci wyrobu, miary i trwałego uszycia worków, zapewnia się rękojmia.— Warszawa, dnia 28 Grudnia (9 Stycznia) 1866/7 roku.—F. *Maternicki*. (D. W.)

— Najjaśniejszy Pan, w dowód szczególnego zadowolenia dla zostającego w służbie Wice-Króla Egiptu, byłego Pułkownika wojsk Francuzkich, Minié, i dla puszkarza Frankota, z m. Leodium, w dniu 25m

Grudnia, udzielić raczył ordery Ś. Stanisława, pierwszemu 2ej, a ostatniemu 3ej klassy. (D. W.)

— Wczoraj, zabawy karnawałowe rozpoczęte zostały świetnym balem u JW. Jenerał Feldmarszałka, Namiestnika Królestwa i Jego Małżonki. Już po godzinie 9tej, salony byłego zamku Królewskiego napełniać się zaczęły zaproszonemi gośćmi, a mianowicie pięknemi Paniami, których toalety odznaczały się świeżością i wdziękiem. Tańce, przy odgłosach orkiestry P. Lewandowskiego, trwały do późna, a wystawna wieczerza zakończyła ten wspaniały bal.

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Adjutant J. C. M., Baron *Korff*, z Rokicin; Jenerał-Major *Szulman*, z Częstochowy; Rzeczywisty Radca Stanu *Popow*, z Petersburga; — wyjechali zaś: Jenerał-Majorowie: Hrabia *Nostitz*, do Petersburga; Prezydent miasta Warszawy *Witkowski*, do Kobrynia; Jenerał-Major wojsk Austrjackich Hr. *Sołtyk*, do Wiednia; Cesarsko-Rossyjski Konsul Jeneralny w Bukareście *Offenberg*, do Petersburga.

— Pojutrze, to jest we Środę, d. 16 b. m., odbędzie się w kościele parafjalnym Śgo Krzyża, o godzinie w pół do 10tej z rana, Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Jana *Bącewicza*, Radcy Stanu, Doktora Medycyny, Członka Rady Lekarskiej i Rady Głównej Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych, na które pozostała Wdowa, Kolegów zmarłego, Przyjaciół i Znajomych, zaprasza. (15.)

— Pozostali Rodzice wraz z Familją, po ś. p. Marji *Sławińskiej*, składają najszczersze podziękowanie wszystkim Krewnym i Przyjaciołom, za odprowadzenie zwłok ś. p. Marji, córki naszej, na wieczny odpoczynek, jako też Szanownej Młodzieży, która na barkach swych poniosła ciało zmarłej córki naszej aż do grobu.—*Sławińscy*. (11.)

— W dniu 30 Grudnia r. z. zmarł we wsi Głusku, okręgu Kazimierskim, powiecie Lubelskim, ś. p. Jerzy Bielski, były Audytor dywizyjny b. W. P., ozdobiony znakiem honorowym i medalem pamiątkowym Napoleońskim. Żył lat 83.

— W dobrach Gończyce, w Okręgu Garwolińskim, w dniu 9 b. m., opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, zakończyła życie Marja z Scherzmanów, Wdowa po ś. p. Ludwiku Sztakebrand, Radcy Stanu, Doktorze Medycyny, w wieku lat 65. Pochowanie jej zwłok odbyło się w dniu 12 b. m. w dobrach Gończyce.

— Zmarła onegdaj Stanisława Klimaszewska, Panna, w wieku lat 22.

— Dnia 10go b. m., zmarł w naszem mieście Grzegorz Lange, robotnik z fabryki tabacznej, przy ulicy Marszałkowskiej. Pracował on w tej fabryce od dziecka, lat 40ci kilka; wzór to był robotników, i doskonałem w swoim fachu odznaczał się uzdolnieniem. Żył lat 56.

— Onegdaj, o godzinie 7ej wieczorem, w kościele Ewangelicko-Augsburgskim, przy ulicy Królewskiej, pobłogosławiony został przez Jeneralnego Superintendenta, JX. Juljusza Ludwig, związek małżeński, zawarty przez P. Edwarda Adolfa Krause'go, Obywatela i właściciela fabryk mydła i świec, z Panną Emilją-Amalją Artzt, córką tutejszego Obywatela, Juljusza i Juljanny z Langów, małżonków Artzt.

— W uzupełnieniu podanych już w naszem piśmie wyborów dokonanych po Wydziałach Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności na r. b., podajemy dziś jeszcze następujące, i tak: Vice-Protektorką Sal Ochron wybraną została Pani Józefa Zaborowska; drugiemi Opiekunkami: 1szej sali ochrony, Dorota Rubinsztejn; 2giej, Natalja Potkańska; trzecią Opiekunką 6stej sali ochrony, Amelja Rożańska; drugiemi Opiekunkami: 7ej, Józefa Zaborowska; 8ej, Hijacynta Noińska; 10ej, Marja Bersohn; trzecią Opiekunką 12ej sali ochrony, Natalja Bogowolska; drugą Opiekunką 13ej, Henrjeta Rosen; Opiekunką 16ej sali ochrony, Anna Szlenker. Naczelnikiem Sekcji Czytelń, wybrany Pan Jan Gautier; Naczelnikiem Sekcji Kass Groszowych, Konstanty Kozarski; Sekretarzem Wydziału Ekonom: Administracyjnego, Tadeusz Fechner; Członkami tegoż Wydziału: Stanisław Bogowolski, Michał Fijak, i Józef Sporny. Członkami Wydziału Wsparcia JJXX: Adam Jakubowski, Michał Midwoch, Piotr Metelski, Józef Hollak, Adam Wyrzykowski, Antoni Więckowski, Jan Leski, Tomasz Mościcki, i Maciej Roguski. Prezesem Wydziału Lekarskiego, jak to już donosiliśmy poprzednio, wybranym został Dr Władysław Tyrchowski; Sekretarzem tegoż Wydziału, Dr Wilhelm Lubelski; Członkiem Wydziału Zupy Rumfordzkiej, P. Wincenty Morytz; Vice-Prezesem Wydziału Sierot i Ochron, Ludwik Kraków. Członkami tegoż Wydziału: Konstanty Kozarski i Leopold Hubert. Członkiem Wydziału Kassy Pożyczkowej, Bronisław Ciechanowski. Vice-Prezesem Komitetu do rewizji rachunków Towarzystwa, Stanisław Bogowolski. Sekretarzem tegoż Komitetu, Leopold Hubert; Członkami zaś: Alexander Karasowski, Konstanty Szumlański, Józef Ostrowski i Czesław Młodzianowski.

— W roku 1866, z Kassy Pożyczkowej Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, ogółem korzystało 394 procederzystów, którym udzielono pożyczki w ogólnej summie rs. 19,140. Najwięcej z nich korzystały szyciem trudniące się kobiety, bo takowych 118, wzięło pożyczek w ilości rs. 5,472, po nich zaś idą szewcy, z których 56ciu pożyczyło rs. 1,284.

— Szczęśliwcy, którzy powygrywali przedmioty różne na loterji fantowej Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, odbierają takowe od dni kilku. Dotąd z większych fantów odebrany został serwis za rs. 100. Podczas wydawania fantów, w sali Teatru Dobroczynności, codziennie mnóstwo znajduje się osób. Powodzenie tej loterji, skłoniło rzeczone Towarzystwo do urządzenia podobnejże nowej, zwłaszcza, iż deficyt w funduszach pomienionej Instytucji, wymaga przedsięwzięcia środków do ich pomnożenia. Nowa loterja składać się będzie z 60ciu tysięcy losów, a bilet kosztować będzie kop. 25.

— Onegdajsza 10ta prelekcja Professora *Lewestama* o „Literaturze Europejskiej w wieku XIXtym“, a traktująca w dalszym ciągu o Literaturze Polskiej, przy równie licznem, jak na poprzednich, zgromadzeniu słuchaczy, równie też jednozgodne przy końcu wywołała oklaski podziękowania. Autor mówił w niej o początku najnowszego okresu Literatury Polskiej, zwanego „romantycznym“, i oddał hołd należny

zasługom i talentowi dwóch mianowicie poetów: Kazimierza Brodzińskiego i Antoniego Malczewskiego, z których pierwszy, jako poeta, estetyk i Professor Literatury w b. Uniwersytecie Warszawskim, głównie się do rozszerzenia nowych pojęć przyczynił. Szanowny Prelegent, w pełnych prawdy i serdecznego współczucia wyrazach, skreślił tak osobisty charakter, jak duch i dążność poetyckich jego utworów, a mianowicie poematu „Wiesław"; odczytawszy poprzednio rzewny ustęp z innego jego wiersza. Z niemniejszą trafnością scharakteryzował też rodzaj talentu i dążność Autora „Marji"; zapowiedziawszy na prelekcję następną dalszy ciąg tego okresu.

— Korzystając z pozwolenia, udzielamy tu wierszyk, napisany dla małej wnuczki, z powinszowaniem imienin babki, 25 Listopada 1866 r., przez ośmdziesięcio-letniego przyjaciela obiedwóch, E. G.

Babciu droga! me kochanie,
Celu życzeń mych jedyny!
Cóż Ci Helcia na wiązanie
Da na Twoje imieniny?
Ciągle tylko o tem marzę,
Czem Cię zwiążę i obdarzę.
Lecz w możności mej dziecięcej,
Nic prócz serca nie mam więcej.
A więc połóż rączkę na niem,
Onoć powie silnem biciem,
Żeś Ty Babciu mem kochaniem,
Że Twe życie mojem życiem.
Oh! gdyby te me marzenia,
Moje modły i życzenia,
Pan Wszechmocny zmienił w skutek:
Nigdy—nigdy Twego czoła
Nie schmurzyłby żaden smutek,
Ni frasunek, ni przypadek;
Lecz śród dziatek, wnucząt koła,
Zawsze zdrowa i wesoła
Dni Twe wiodłabyś radośnie,
Jak to niegdyś, gdy żył Dziadek,
W szczęsnej życia Twego wiośnie.
A więc o to błagam Pana
Codzień w wieczór, codzień z rana,
Abyś Twemi dziateczkami
Cieszyła się długo, długo!
Być pomyślność, nie kroplami,
Lecz się pełną lała strugą.
By Twa Helcia na ostatek,
Coś ją czułą Twą miłością,
Pieszczotami, troskliwością,
Od powicia otoczyła,
Kiedy przyjdzie już do latek,
Twą pociechą wzajem była.
I żebyśmy, jak tu obie
Nierozłączne w każdej dobie,
Cieszyły się kiedyś w Niebie,
Nierozłączne obok siebie.

— Od niejakiego czasu „Gazeta Handlowa" zamieszcza w pewnych ustępach, tak zwany „Przegląd brukowy". Jest to zestawienie różnych faktów porozrzucanych po różnych czasowych pismach.

— Wyszedł z druku Ner 28 „Gazety Lekarskiej," pisma tygodniowego, poświęconego wszystkim gałęziom umiejętności lekarskiej, farmacji i weterynarji.

— Znamy wszyscy komedję: „Płaxa i Wesołowski," grywaną niekiedy na scenie, ale widzimy ją częściej jeszcze odegrywaną na świecie. Jeden z naszych dowcipnych pisarzy zwykł był mawiać, że cały świat dzieli się na Płaxów i Wesołowskich; nie żeby dochodzili koniecznie do ostateczności, ale że wszyscy ludzie przechylają się mniej więcej na tę lub na ową stronę, stosując się ochoczo, a przynajmniej cierpliwie do okoliczności i godząc się z chwilą obecną, albo też opierając się wszystkiemu i wojując ze wszystkiem co ich w drodze życia spotyka. O ile w tem działa może wpływ fizycznego organizmu, albo ukształcenia umysłowego, trudno jest ze ścisłością oznaczyć; ale to pewna, że nawyknienie i nałóg gra też tu ważną rolę, i że niechęć, czy nieumiejętność hamowania w sobie chwilowych wrażeń, zamienia nakoniec nerwy nasze jakby w jakąś arfę Eolską, na której każdy powiew swoje tony wygrywa. Wrażliwość tego rodzaju, stosowana do Wesołowskich, może wprawdzie przerodzić się w lekkość i płochość; ale nigdy nie grozi niebezpieczeństwem takiem dla nas samych i dla tych, z któremi żyjemy, jak to ciągłe patrzanie na wszystko jakby przez kirową zasłonę, tłómaczenie wszystkiego na złe, i zatruwanie przez to sobie i drugim każdej chwili obecnej, a zatem i całego życia, składającego się z chwil. Tymczasem żaden wypadek nie ma nigdy sam w sobie tak wyraźnej i tak odrębnej słodyczy lub goryczy, jak to znajdujemy w płodach natury, np. w miodzie lub pieprzu; lecz każdy może owszem zgorzknieć lub się osłodzić, w miarę usposobienia, z jakiem go przyjmujemy. Myśli te kładziemy tutaj jako wstęp do opowiedzenia faktu, o którym nam z prowincji donoszą. Pewna matka licznej rodziny, której mąż własną pracą na przyzwoite utrzymanie zarabiał, tak się odznaczała niespokojnością i troską o przyszłość i przewidywaniem mogącego nastąpić niedostatku, iż mąż, który z natury swojej do rzędu Wesołowskich raczej należał, pod wpływem tych nieustannych emanacji jakby z puszki Pandory, był przedmiotem politowania tych wszystkich, którzy znali bliżej to stadło. Tymczasem zdarzyło się niedawno, że z najniespodziewańszego źródła, po nieznajomym prawie i zapomnianym krewnym, który przed 50ciu laty wywędrowawszy z kraju i prowadząc handel w Hamburgu, dorobił się znacznego majątku, spadła sukcessja na męża, która nie tylko odjęła żonie wszelki powód dotychczasowej troski, ale nawet każdemu z jej dzieci zapewniała byt niezależny na przyszłość. Ale któżby przewidział, że właśnie to niby-szczęście, stało się źródłem większych jeszcze udręczeń tej prawdziwie nieszczęśliwej kobiety, która zamiast przyszłości, zwróciła w przeszłość swoję wyobraźnię, ażeby tam nowego pretextu do cierpień i narzekań wyszukać. Przed laty przeszło dwudziestu straciła ona pierworodną córkę, którą pierwszą macierzyńską miłością tkliwiej może nad inne dzieci kochała. Boleść atoli tej straty, zwykłą koleją rzeczy ludzkich, przez ciąg lat dwudziestu, zamieniła się w tęskne tylko wspomnienie, a nawet i to się prawie zatarło. Dopiero owa niespodziana pomyślność obudziła na nowo tę żałość, a to z tego powodu, że najulubieńsza ta córka, pomyślności tej z niemi nie dzieli. Uczucie to tak wzięło górę, że się lękają obłąkania zmysłów, je-

śli już ono samo nie jest jego dowodem.—Z faktu tego dwie nauki dają się wyciągnąć: naprzód konieczność opierania się czarnym i dręczącym rojeniom, aby przez nałóg nie stały się drugą naturą i całkiem nie zapanowały nad duszą; a powtóre, litościwe pobłażanie dla tych, którzy już temu chorobliwemu usposobieniu ulegli, i mimowolnie zarażają niem drugich.

— W roku ubiegłym, w Teatrze Wielkim było 290 widowisk, (w tej liczbie 109 przedstawień opery Włoskiej i 11 Pani Ristori); w Teatrze Rozmaitości 215, w salach redutowych koncertów było 9. Z nowych dzieł przedstawiono w Wielkim Teatrze oper dwie: „Pensjonarki“ Suppego, z podkładem L. Matuszyńskiego „Dzwonek“ z podkładem J. Chęcińskiego; dramat „Montjoie“ Feuilleta, tłómaczony przez J. Chęcińskiego, komedję „Syn Giboyer'a“ Augiera, tłómaczony przez Panią H. G., balet „Monte-Christo“, ułożony dla naszej sceny, przez R. Turczynowicza; wznowiono opery: „Alexander Stradella“ Flottowa i „Wolny Strzelec“ Webera, oraz balet „Rozbójnik Morski“.— W Teatrze Rozmaitości, z nowych, wystawiono komedje oryginalne: „Poświęcenie“ J. Chęcińskiego, „Dzieje serca“ Wacława Szymanowskiego, i tłómaczone: „Ciężka próba“, „Deszcz i Pogoda“, „Zapraszam Pułkownika“, „On i Ona“, „Szuka siebie“; krotochwile: „O gdyby nie ja“, „Nie mam czasu“, „O chlebie i wodzie“; obrazek dramatyczny, „W gabinecie Jego Excellencji“, i dwa monodramy oryginalne: „Blagier“ St: Bogusławskiego i „Chcesz się żenić przyjacielu“ A. Urbańskiego i W. A. Anczyca. Wznowiono: „Przyjaciele“ Fredry, „Okno na pierwszem piętrze“, „Żydzi“ J. Korzeniowskiego, „Starsza siostra“. Personaż Teatrów składa się: z 13 artystek dramatycznych i 18tu artystów, z których jeden jest reżysserem, i jeden nauczycielem szkoły dramatycznej; repetytora wodewilów, nauczyciela i suflera; razem do dramatów i komedji 34 osób; 2ch dyrektorów opery, jednego reżyssera, 11 artystek, 7 artystów, jednego repetytora chórów, jednego repetytora ról muzycznych, jednego suflera, 29 chórystów i 19 chórzystek; razem do oper 72 osób; z jednego dyrektora baletu, 22 artystek, 14 artystów, 2ch do ról mimicznych; z jednego dyrektora muzyki, 4ch nauczycieli tańców, jednej Nadzorczyni klass żeńskich w Corps de ballet, 32ch tancerek, 26 tancerzy, razem do baletu 103 osób. W orkiestrach Wielkiego Teatru 51 artystów. Teatru Rozmaitości 19 artystów, jeden stroiciel fortepjanu, razem do muzyki 71 osób. W wyższej służbie teatrów zostaje osób 15, w malarni 4, w garderobie 3, u maszynerji 47, niższej służby osób 73, razem zatem 422 osób. W szkołach: dramatycznej, śpiewu i tańca, było uczniów obojej płci 108.

— Onegdaj artyści naszej opery przedstawili, po długiej przerwie, z wielkiem powodzeniem „Łucję z Lammermooru“. Teatr był napełniony. Z dawnego składu śpiewaków, pozostał tylko w niej jeden Pan Ziółkowski, który przed dwudziestu laty debiutował właśnie w roli Astona. Pani Dowiakowska i P. Fileborn, po kilkakroć wywołani, zasłużonemi oklaskami okrywani zostali.

— Wczoraj, przedstawiono w Teatrze Wielkim operę „Faust,“ a w Teatrze Rozmaitości „Pan Geldhab,“ i wznowioną komedję „Zoe“, w której Panna Kwiatkowska grała tytułową rolę. Publiczność artystów niejednokrotnie zasłużonym nagrodziła oklaskiem.

— Jutro na scenie Teatru Wielkiego, odbędzie się jeneralna próba „Hugonotów“, których już w tym tygodniu usłyszymy publicznie. Z powodu licznego personalu tej opery, niektórzy z naszych artystów przyjdą w pomoc artystom Włoskim. Rola np. *Rataplana*, wymagająca silnego nadzwyczaj głosu tenorowego, powierzoną została Panu Szczepkowskiemu, który ją już dawniej w Polskim języku przedstawiał.

— Wczoraj, z powodu Nowego Roku v. s., ruch był wielki na ulicach, ku czemu przyczyniała się także piękna pogoda, przy lekkim mrozie, i dobrze utrzymująca się sanna. W godzinach popołudniowych miasto również było ożywione. Śpieszono do teatrów, na orkiestrę Bilsego, do Odeonu; nadto do wczorajszego programu zabaw przybyła zapowiedziana reduta w salonie Doliny Szwajcarskiej, na ogród zimowy zamienionej. Po wielu cukierniach zabrakło pączków, tego przysmaku karnawałowego.

— W tych dniach we wsi *Gąski*, ubito trzech *Dropi*, z liczby óśmiu, które przez czas dosyć długi w tamecznych stronach gościły. Jeden z tych ogromnych ptaków dostał się Panu Antoniemu *Stępkowskiemu*, i oddany został do wypchania. Jest to samiec, w pełnym już rozwoju, ozdobiony długiemi piórami po obu stronach dziobu, stanowiącemi rodzaj wąsów. Upierzenie zimowe tego *dropia* jest prześliczne, a układ cętek, na wierzchnim *płaszczu* jego rozrzuconych, dał właśnie początek określenia tego rodzaju barwy przymiotnikiem „*dropiaty*“. Dropie rzadko się ukazują na tutejszych polach; o ile nam wiadomo, w ciągu tych ostatnich lat ubito ich kilka w *Xięztwie Łowickiem*, w okolicach *Błonia*, tudzież w niektórych miejscowościach Gubernji *Lubelskiej;* pod *Błoniem* nawet, mówiono nam, że się *wywiodły* na polu owsem zasianem, i tam parę sztuk tych ptaków ubił obywatel miasta *Warszawy* Pan M. *Dropie*, które teraz udało się ubić, podjechane były na wozie zewsząd snopami osłoniętym, zkąd, za odpowiedniem zbliżeniem się, strzały wypuszczone zostały. W tych czasach również zauważano na polach, należących do wsi *Okęcia* i *Opaczy*, pod *Warszawą* położonych, rzadkiego w tych stronach gościa, to jest *Sępa* Karpackiego. Wszelkie starania ubicia go, okazały się bezskuteczne; ptak ten bowiem, pomimo dość ociężałego lotu, co przypisać należy znużeniu długą podróżą sprawionemu, okazał się nadzwyczajnie ostrożnym, i nie dając się żadną miarą zbliżyć myśliwym na strzał, przenosił się z jednego końca pól na drugi. Tej zimy także zdołano ubić, o ile wiemy, dwie wielkie Sowy, zupełnie białe, śniado-pręgowane (strix nyctea), który to ptak, zamieszkując strefy najbardziej na północ położone, bardzo rzadko do nas zalatuje.

— (Art. nad.) „Ciekawość pierwszy stopień do piekła,“ mówi znajome przysłowie; a choć go do wszystkich rodzajów ciekawości słusznie zastosować niemożna, są wszakże pomiędzy niemi tak niegodne uczciwych, przyzwoitych ludzi, że je przynajmniej śmiało można poczytać za stopień—do nazwy *ulicznika*. O jednym z takich chcemy właśnie powiedzieć. W obe-

cnej porze roku, z powodu krótkości dni, sklepy i magazyny wcześnie oświecane być muszą. Otóż znajdują się ciekawi, z pozoru, a nawet z wieku, wcale na uliczników nie wyglądający, którzy skupiając się przy oknach, na dole, nie tylko milczkiem zaglądają wewnątrz, ale tam zwłaszcza, gdzie młode robotnice blizko okien pracują, pozwalają sobie pukania w szyby, wykrzywiania się przez nie w rozmaite miny, albo nawet nieprzyzwoitych żartów, które dla młodych a skromnych pracownic są i obrazą i nieustannym powodem do niespokojności i obawy. Zaradzić temu niepodobna inaczej, jak odwołując się chyba do szlachetnych przechodniów, aby takich Ichmościów, gdy ich zejdą na gorącym uczynku, uczciwem słowem przynajmniej zgromili. Dobry tego przykład widziałem przed kilku dniami, i to mi daje powód, że jako dawny prenumerator „Kurjera Warszawskiego," te słów parę do niego przesyłam i o umieszczenie ich proszę. — J. K.

— Artysta-malarz tutejszy, Pan Ignacy Lasocki, wykończył i w tych dniach odsyła do miejsca przeznaczenia, wielki obraz 3 i $^1/_4$ łokcie wysokości mający, kosztem pafafjan do kościoła w Żekuniu (Powiat Ostrołęcki, Gubernja Płocka), sprawiony, a wyobrażający Śgo Marcina Biskupa, w wieku IVtym w Tours. Tenże artysta rozpoczął nowy, również wielki obraz, wystawiający Stą Łucję, zamówiony przez właściciela wsi Niegów (Powiat Warszawski), Pana Zielińskiego, do kościoła tamtejszego.

— W zakładzie fotograficznym PP. Brandt i Spółka, przy ulicy Nowy Świat, wystawione są fotografje Urzędników kass kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Bydgoskiej, na jednym arkuszu, w stosownym rysunku pomieszczone. U spodu tegoż, z lokomotywy wylata mnóstwo rozmaitych cyfer, jako dowcipne oznaczenie zajęcia rachunkowego, przy którem ciż urzędnicy pracują.

— W kościele na cmentarzu Powązkowskim, zniszczony przez czas organ, z gruntu wyrestaurowanym będzie, przez znanego tutejszego organmistrza, Pana Mateusza Mielczarskiego.

— *Komitet Towarzystwa Resursy Obywatelskiej*,— zawiadamia szanownych Członków Towarzystwa, iż w dniu 5tym (17) Stycznia 1867, o godzinie 7ej wieczorem, danym będzie przez orkiestrę Bilsego bezpłatny koncert dla Członków Towarzystwa, na który Komitet uprzejmie wszystkich Członków, z Ich rodzinami, zaprasza. — Bilety wnijścia na tę zabawę, jako zbyteczne, wydawane nie będą.

— Przed parą miesiącami, w domu niegdyś Kuszla, dziś Jarmułowicza, na rogu ulic Królewskiej i Marszałkowskiej, pod Nr 1065, założony został Magazyn i zarazem pracownia ubiorów męzkich Pana Władysława Bobrowskiego. Firma to nie nowa, gdyż pamiętamy ją przed trzema laty, przy ulicy Rymarskiej, obok sklepu braci Lesserów. Jak na ów czas, tak i teraz roboty z zakładu P. Bobrowskiego pochodzące, obok sumiennie akuratnego wykończenia, i elegancji, odznaczają się bardzo umiarkowanemi cenami, co nas skłania do polecenia go względom publiczności.

— Jednym ze zdolniejszych fryzjerów naszego miasta jest Pan Walery Habrowski, utrzymujący zakład swój przy ulicy Śto-Krzyzkiej wprost Szkolnej; to też przypominamy osobom, zwłaszcza w stronach tej dzielnicy miasta zamieszkałym, a potrzebującym z powodu bieżących zapust usługi fryzjerskiej, zakład pomieniony, mogąc przytem śmiało zapewnić, iż na rekomendacji tej zawiedzionemi nie zostaną.

— Donosimy, iż Dr Godzisław Stanczykiewicz, b. Lekarz rewiru Administracyjnego w Warszawie, stale zamieszkał odtąd w mieście Żelechowie Gubernji Lubelskiej.

— Pan Alexander Epstein, okólnikiem handlowym z dnia 1go b. m. zawiadamia, iż otworzył w Warszawie Dom Handlowo-Komissowy.

— Panowie Braun et Geyer, utrzymujący skład żelazny, wprost statui Kopernika, wkrótce mają otrzymać transport 300,000 sztuk igieł prawdziwych Angielskich, średnich gatunków, o które się z wielu stron dopytywano.

— Dziś, około godziny 4tej rano, w szynku pod Nrem 2433, przy ulicy Nowolipie, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, który zniszczył znajdujące się tam rozmaite gatunki piwa, wódek i likworów, wartości około rs. 2,700. Właściciel domu poniósł straty na 3,000 rubli oszacowane, jak niemniej i lokatorowie w ruchomościach.

— Zgubione wczoraj pięć kluczy, odebrać można w Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od X.F. D. rs. 2 na dwie Wotywy przed Cudownym Obrazem MATKI BOZKIEJ na Jasnej Górze. — Od L. K. rs. 1 dla małżeństwa i chorego dziecięcia, mieszkającego na 3ciem piętrze (jak było ogłoszone przez Doktora w Nrze 10tym niniejszego pisma). — Od M. S. dwa pudełeczka łebków od cygar, dla Warszaw: Tow: Dobroczynności.

— P. Julja Kamińska, we Lwowie, otworzyła pracownię naśladowania starych druków, w celu kompletowania defektowanych rzadkich dzieł.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 9-go Stycznia.*— Dzienniki konserwatystowskie dzisiejsze powtarzają, azatem potwierdzają niejako wiadomość, iż rząd Angielski zaproponował Amerykańskiemu załatwienie na drodze polubownej istniejących kwestji spornych. — Przygotowania do nowej demonstracji reformistowskiej, w d. 11-m Lutego odbyć się mającej, gorliwie są popierane przez ligę reformistowską. Wiele najliczniejszych stowarzyszeń rzemieślniczych przyrzekło swój udział. Rzemieślnicy ci, z radą robotniczą na czele i w towarzystwie zjednoczonych robotników maszyn, giserów, mularzy, cieśli, siodlarzy i t. p., mają się przyłączyć do orszaku. Na dzień 16-ty b. m. zwołane jest do Cambridge-Hall, zgromadzenie, dla ułożenia ostatecznie programmu rzeczonej demonstracji. — Fudusze komitetu na wsparcie biednych wychodźców Kandyjskich, doszły do 7000 f. st. Na skutek naglącej prośby z Aten, komitet postanowił przesyłać tam po 500 f. szt. tygodniowo, dla wsparcia pomienionych wychodźców. — Z rozmaitych stron wybrzeży Angielskich, nadchodzą wiadomości o klęskach, jakie zrzą-

dziły burze, panujące w pierwszych dniach b. m. Mnóstwo statków uległo rozbiciu, a w Północnej Walji, wicher był tak silny, iż pomiędzy Bangor i Aber oderwał z pociągu kolei żelaznej pierwszy wagon i zrzucił go z nasypu. Reszta wagonów także wyszła z szyn, a podróżni prawie wszyscy ponieśli uszkodzenia. Lokomotywa sama popędziła dalej, dopóki się nie zaryła w śniegu. (Nordd. All. Ztg)

FRANCJA. *Paryż, 9go Stycznia.*— Przy posłuchaniu wstępnem nowego Posła Francuzkiego w Washingtonie, wymieniono równie przyjacielskie mowy, jak tu przy przyjęciu Jenerała Dix. Dzienniki rządowe przedrukowując takowe, starają się dowieść, iż po usunięciu nieporozumień Mexykańskich, Francja z Ameryką Północną zostają znowu na stopie dawnych, przyjaznych stosunków. Nadchodzi jednakże inna wiadomość z New Yorku, nie zupełnie harmonizująca z powyższą. Kongres kazał sobie przedstawić dokumenta dotyczące Kandji, i przy tej sposobności wezwał Prezydenta o udzielenie Konsulom Amerykańskim na Archipelagu instrukcji, iżby działali, we wszelkich wypadkach, zgodnie z ajentami jednego z wielkich Mocarstw Europy Północnej. — Zdaje się, że idee Gabinetu Francuzkiego w kwestji Wschodniej uległy także pewnej zmianie. Tak przynajmniej utrzymują niektóre dzienniki. Podobno Francja ma żądać od Porty mianowania chrześcijańskiego Gubernatora dla Kandji, a żądanie to mają poprzeć inne Mocarstwa Europejskie, uważając to za jedyny sposób odroczenia kwestji Wschodniej.— Podług „Kreuz-Ztg," obecnie w Gabinecie Tuileryjskim przeważa zdanie, iż możebne oderwanie Kandji, a nawet i innych wysp Archipelagu od Turcji, nie nadweręży bynajmniej równowagi Europejskiej.— W sferach legitymistowskich krąży list Hr. Chambord do swych stronników, w którym ostro krytykuje wyprawę do Mexyku i w ogóle politykę Cesarską, i oświadcza, że gotów będzie pospieszyć na pierwsze wezwanie Francji, dla dzielenia niebezpieczeństw, w które ją popychają. List ten budzi tu tem większą uwagę, iż przypuszczają, że napisany został za porozumieniem się z Xiążętami rodziny Orleańskiej.— Krąży pogłoska, że do Paryża przybył tajny wysłaniec Xięcia Karola Hohenzollern. — Z Hiszpanji nadchodzą tu ciągle niepokojące wieści o tamecznem położeniu rzeczy. — P. Montalambert ma się nieco lepiej; zdrowie jego jednakże wymaga troskliwej pieczołowitości. (Nordd. All. Ztg).

Korrespondencje z Japonji wspominają, że i to państwo myśli o reorganizacji swej armji. Plan w tym przedmiocie wypracowany został we Francuzkiem Ministerstwie wojny, a Instruktorowie Francuzcy mają go wprowadzić w wykonanie. Armja Japońska na stopie pokoju liczyć będzie 50,000 ludzi. Dla ćwiczeń tego wojska ma być założony w pobliżu stolicy Yeddo obóz, na wzór obozu w Chalons.

AMERYKA.— Wiadomości z Nowego-Yorku nadchodzące, są nader ważne. Kongres uchwalił wytoczenie śledztwa przeciw Prezydentowi Johnson. Podług przepisów, na wypadek pobobny, Senat ma funkcjonować, jako Trybunał śledczy, a do wydania wyroku skazującego, potrzeba zgodnego votum dwóch trzecich głosów wszystkich obecnych Członków. Wobec nieprzyjaznej postawy, jaką przybiera Senat za przykładem Izby Reprezentantów, bardzo być może, iż zbierze się tam dostateczna liczba głosów dla skazania Johnsona. Czy jednak Prezydent uzna właściwość Trybunału, w którym nie zasiada prawie połowa sędziów, którzyby zasiadać powinni? jest to kwestja, którą możebnie rozstrzygnąć chyba potrafi druga wojna domowa. (Nordd. Al. Ztg).

Podług ostatnich doniesień, w Nowym-Yorku z Mexyku otrzymanych, Cesarz Maxymiljan powrócił do stolicy Mexyku i z zapałem przyjęty tam został. (N. P. Ztg).

AMERYKA POŁUDNIOWA.—Zdaje się, iż na Oceanie Południowym wznowi się z zaciętością wojna, pomiędzy Chili i Peru a Hiszpanją. Flota sprzymierzeńców Południowo-Amerykańskich, miała 20go Listopada wyruszyć z Valparaiso, dla chwytania statków handlowych Hiszpańskich, a rząd Peruwijański zajmuje się gorliwie ufortyfikowaniem odkrytych wybrzeży Arica i Callao. Wewnątrz atoli tych Rzeczypospolitych wrą rozterki i zaburzenia, które hamują ich działania na zewnątrz. Między innemi, wojska, stojące na wyspach Chincha, zbuntowały się, zabrały stojący tam okręt i odpłynęły do kraju.— W Nowej Grenadzie wybuchnęło także powstanie przeciw Prezydentowi Mosquera, który się ogłosił Cesarzem.

ABISSYNJA. — Korrespondencje z Abissynji donoszą, że Król Teodor, jak gdyby popychany przez złego ducha, staje się coraz okrutniejszym i samowolniejszym. Dnia 1go Sierpnia kazał on podobno zamordować więźniów w Magdala, tak przynajmniej krążyła wieść, która jednak dotychczas się nie potwierdziła. Tymczasem Missjonarz Flad wyjednał u Królowej Angielskiej spełnienie wszelkich warunków, jakich Teodor wymagał za uwolnienie więźniów, i przybył do Macsowa, na pograniczu Abissynji. Zdaje się jednak, że powstańcy przecięli wszystkie drogi do Króla. Podług ostatnich doniesień, pozostawić mu oni mieli tylko jedną prowincję. Potężny władca, Gobassin z Tygru, stoi naprzeciw niego z silnem wojskiem. Ma on być jeszcze okrutniejszy jak Teodor. Wszyscy zatem uwięzieni Europejczycy, a nawet wszyscy cudzoziemcy, narażeni są na wielkie niebezpieczeństwo, gdyż niewiadomo jak sobie postąpi z nimi, w razie zwycięztwa, Gobassin. Prawdopodobnie Missjonarze, jeśli będą musieli opuścić Abissynję, udadzą się do kraju Galla, którego język niektórzy z nich posiadają, lub też osiedlą się w pobliżu Abissinji, dla czuwania nad nawróconymi Abissyńczykami i szukania nowego pola dla swej działalności. — Podług doniesień Flada z 6go Listopada, wszyscy Europejczycy, wraz z żonami i dziećmi, uwięzieni są teraz w twierdzy Magdala; wysłaniec Angielski i Konsul, oraz Missjonarze: Stern i Rosenthal, są w ciężkich kajdanach, a wszystkim grozi śmierć z głodu. Pomiędzy jeńcami znajdują się także poddani Prusscy. Zdaje się, że kilka pułków Angielskich i Prusskich położyłoby koniec temu barbarzyństwu i wprowadziłoby porządek i cywilizację do tak hojnie od natury uposażonej Abissynji. (N. P.-Ztg.)

— Rozmaitości.— „Rok 1867, jako jubileusz wiekowy".—Pod tym tytułem Gazeta Szląska przytacza następujące historyczne wspomnienia: „*Dwadzieścia*

dwa wieki upływa w tym roku od czasu, jak Alexander W. po zwycięztwie nad Darjuszem, obalił w Małej Azji panowanie Persów, i ustanowił panowanie Macedońskie (333 przed Chr.); *dwadzieścia*, jak po zdobyciu Numancji, Rzymianie ostatecznie opanowali Hiszpanję, (133 przed Chr.); *dziewiętnaście*, od wybuchu wojny domowej w Rzymie, pomiędzy Antoniuszem i Oktawjanem, skutkiem której Monarchja ustaloną została, (33 przed Chr.); *osiemnaście*, od powstania Żydów, które spowodowało zniszczenie Jerozolimy i rozproszenie ludu, (67 po Chr.); *szesnaście*, od zjawienia się nad Renem i Dunajem większych plemion Germańskich, jak Alemannów, Franków i t. d., (267 po Chr.); *trzynaście*, od utworzenia Exarchatu Raweńskiego we Włoszech, (567 po Chr.); *jedenaście*, od urodzenia Egberta z Wessex, założyciela Angielskiego Państwa, (667 po Chr.); *tysiąc lat* okrągło od czasu, w którym tak zwana dynastja Macedońska, w osobie Bazylego Igo, zapanowała w Zachodniem Cesarstwie Rzymskiem, (867 po Chr.); *dziewięćset*, od założenia pierwszej Mahometańskiej Akademji w Kordubie, będącej pierwszym tego rodzaju naukowym zakładem w Europie i wzorem wszystkich późniejszych Akademji Chrześcijańskich, (967 po Chr.); *sześćset*, od zawiązania bezpośredniego handlu pomiędzy Europą (Genuą i Wenecją) a Indjami Wschodniemi, (1267 po Chr.); *pięćset*, od wstąpienia Władcy Mongołów, Timur-Chana, na tron Dżagataju, (1367 po Chr.); *czterysta*, od utworzenia przez Karola Śmiałego Monarchji Burgundzkiej, (1467 po Chr.); *trzysta*, od rozpoczęcia rządów Xcia Alby w Niderlandach, (1567 po Chr.); *dwieście*, od pierwszej wojny Ludwika XIV; od wstąpienia: na Stolicę Apostolską Klemensa IX, na tron Portugalski Don-Pedra II; od napisania przez Miltona poematu: „Raj utracony, (1667 po Chr.); *sto lat* od pierwszego wystąpienia Władzy Prawodawczej w Bostonie, przeciwko rozporządzeniom Ministerstwa Angielskiego względem osad w Ameryce Północnej, i od odkrycia wysp Admiralicji i Nowej Irlandji przez Cartereta, (1767 po Chr.).

— Na jednej z ulic Londynu, na szyldzie pewnego majstra obuwia, czytać się daje następujący napis: „Wiadomo wszystkim, że znamienity Minister Lord Palmerston umarł z zamoczenia nóg. Nigdyby to nieszczęście nie spotkało szlachetnego Lorda, gdyby nosił moje nieprzemakające galosze *crin hydrofuge*. Para takich galoszów kosztuje u mnie 2 szyllingi i 6 pensów. Od takiej to bagateli zależy nie raz los narodów i świata!!!“

Ostatnie Wiadomości.

Widoki porozumienia się pomiędzy Rzymem i Włochami, nawet na polu politycznem, zwiększają się, tak donosi przynajmniej „Corresp. Havas.“ Podobno w Watykanie obawiają się, iżby w krótkim czasie nie wywołane zostały zaburzenia w Rzymie przez Komitet narodowy, i dla tego okazują skłonność do tego porozumienia się z Rządem Florenckim, właśnie podczas obecności w Stolicy Papiezkiej Włoskiego Ministra wychowania, P. Berti.

Z Pesztu donoszą, iż Deak w projekcie do adresu, spowodowanego patentem o uzupełnieniu armji, nie protestuje przeciw temu środkowi, tylko użala się na jego wprowadzenie drogą absolutną i na wykonanie przed powzięciem uchwały przez Zgromadzenie Ustawodawcze; kończy zaś życzeniem jak najprędszego faktycznego przywrócenia Ustawy, oraz wprowadzenia konstytucjonalizmu z tamtej strony Litawy. — Pragski dziennik „Politik“ przewiduje wstrząśnienie całego Gabinetu Wiedeńskiego, przez niewątpliwe niedojście do skutku zwołującego się Parlamentu, czyli Rady Państwa.

Powstanie na Kandji nie zdaje się być przytłumione. Przynajmniej raporta Greckie przedstawiają głoszone przez Turków zwycięztwa jako mało-znaczące potyczki, które w niczem nie przeszkadzają rozwojowi powstania. — Z Konstantynopola donoszą pod datą 1Igo b. m., że Porta, w obec mogących zajść wypadków, zamierza zwołać tymczasowo 150 tysięcy redifów. — Przybyły do Konstantynopola dowódca wojsk w Tessalji Muszir Abdul-kerin-Pasza, miewa częste konferencje w ministerstwie wojny,

(Schl. Ztg).

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 12go Stycznia. — Dzisiejsza gazeta urzędowa zamieszcza Cesarskie postanowienie z 10go Stycznia, następującej treści: Wszystkich amnestjonowanych 18go Listopada i 7go Grudnia 1865 r., w Galicji i Krakowie, również jak i tych, którzy karę wycierpieli, oraz uwolnionych *ab instantia* (dla braku dowodów) uwolniono od następstw prawnych.

Konstantynopol, 13 Stycznia. — Od wczoraj istnieje tu przesilenie ministerjalne. Uchwalono odwołanie Posła Porty z Aten. — „Levant Herald“ donosi, że 2 okręty Greckie wysadziły znowu na Kandję 900 ochotników, i że uśmierzeni Sphakjoci powstali powtórnie.

TEATR WIELKI.

Dziś, *La Favorita*, przez Artystów Włoskich. Abonament lit: A, Ner 9. — Jutro, *Robert i Bertrand.* — *Dzwonek.*

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś, *O gdyby nie ja.* — *O chlebie i wodzie.*

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierzowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

RESURSA OBYWATELSKA. — Jutro i codziennie Koncert Orkiestry Bilsego. — Początek o 7ej wieczorem.

ODEON przy ulicy Królewskiej, w Restauracji P. Zygmunta Rejman codziennie przedstawienia Śpiewaków Francuzkich, przy urządzeniu nowej sceny i nowych dekoracji. — Początek o godzinie 7ej. — Ceny miejsc: 1sze kop: 30 i dla ubogich kop: $2^1/_2$; 2gie kop: 20. (20,318.)

MUZEUM ANATOMICZNE. — Otwarte codziennie dla Mężczyzn dorosłych, w Salach Hotelu Wileńskiego na Tłomackiem, od godz: 10ej z rana do 9ej wieczorem.

Przyjechali do Warszawy:

Bolesta Sylwester Ob: z Kicka; Deskur Józef Ob: z Kowani; Kronkowski Józef Ob: z Rybna; Tarnowski Adam Ob: z Ostu.

Wyjechali: Czapski Justyn Ob: do Karczewa; Hempel Józef Ob: do Rościszewa; Łebkowski Bronisław Ob: do Mławy.

Przyjechali z za granicy: Garbiński Andrzej Urzędnik z Drezna; Zawadzki Stan: Ob: z Królewca.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 14 Stycznia 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 6 k. 10.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 50.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	74	50	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	81	75	81	33
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	75	75	75	33
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	59	—	58	75
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	—	—	—	—
„ „ „ z r. 1866,	105	50	104	75
Bilety Banku Cesarstwa	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	67	—	66	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	55	50	55	—
Akcje Główn: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	88	67	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. — k. $24^4/_9$.
Od Listów likwidacyjnych k. $48^8/_9$.

Ceny Targowe Warszawskie. — D. 11 Stycznia płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 kop. 75 do rs. 7 k. 65; żyta od rs. 4 kop. 40 do rs. 5 k. —; owsa od rs. 2 kop. 55 do rs. 2 kop. 85; gryki od rs. 3 kop. 25 do rs. 4 k. —; kartofli od rs. 1 k. 95 do rs. 2 k. 10.

Okowity płacono dnia 11 Stycznia, za wiadro od rs: 3 k. 53, do rs. 3 k. 59; za garn. od rs. 1 kop. 15 do rs. 1 k. $17^1/_2$.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.